Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



Wychodzą w każdą sobotę
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,
Wilnie, Poznaniu, Łodzi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW. KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:		CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		Część inseratowa.	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,	Cała kolumna opisowa redakcyjna	380 zł.	Cała kolumna	280 zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.,	1/2 "	200 "	1/2 "	150 "
półroczna	15 zł — gr.,	1/4 "	90 "	1/4 "	80 "
roczna	28 zł. — gr.,	1/8 "	60 "	1/8 "	40 "
Numer pojedyńczy 75 gr.		wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50 gr.	wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.				Za 1 cm. kliszy 15 groszy.	

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 17. — Rok XXII. Kraków, 25 kwietnia 1925. Cena egz. 75 gr.

Gość czeski w Warszawie



Serdeczne przyjęcie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Dra Benesza w Warszawie.

Gość czeski w Warszawie.

Od poniedziałku bieżącego tygodnia bawi w Warszawie wybitny gość czeski, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Edward Benesz. W stolicy Polski zgotowano ministrowi Beneszowi nader serdeczne przyjęcie.

Na dworcu w Warszawie oczekiwał ministra Benesza minister Skrzyński, poseł jugosłowiański Simicz, urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i t. d., nadto delegacja „Stowarzyszenia kultury słowiańskiej", w której imieniu powitał ministra Benesza prezes tego Stowarzyszenia, Kurnatowski. Jedna z pań wręczyła min. Beneszowi białe i czerwone róże. Gość zamieszkał w apartamentach prezydjum Rady ministrów. We wtorek odbyło się po audjencji u prezydenta Wojciechowskiego na cześć gościa śniadanie a wieczorem obiad, wydany przez premiera Grabskiego i raut w apartamentach prezydjum Rady ministrów, w którym wzięło udział z górą 1.000 osób. W czasie obiadu wygłosił minister Skrzyński mowę powitalną, na którą odpowiedział minister Benesz w serdecznych słowach, wskazując na konieczność ścisłej współpracy i zbliżenia obu słowiańskich narodów. We środę wieczorem wydała Resursa kupiecka w Warszawie przyjęcie na cześć ministra Benesza poczem odbył się raut w poselstwie czechosłowackiem. W ciągu wtorku i środy toczyły się konferencje nad uzgodnieniem tekstu umów, w szczególności traktatu likwidacyjnego. We czwartek rano nastąpiło w prezydjum Rady ministrów uroczyste podpisanie 3-ech traktatów.

Z okazji przyjazdu min. Benesza podkreśliła prasa polska wspólność interesów Polski i Czechosłowacji, przypominając niebezpieczeństwo grożące obu narodom słowiańskim od Niemiec, i stwierdziła, że podróż ministra Benesza jest manifestacją porozumienia polsko-czeskiego oraz zapowiedzią nowej ery przyjaźni i braterstwa obu narodów.

Opinja publiczna w Polsce powitała Dra Edwarda Benesza ze znaną staropolską gościnnością okazując wysoki szacunek dla wybitnej indywidualności tego polityka, który nawet w okresie polsko-czeskiego napięcia stosował wobec Polski politykę lojalności i porozumienia.

Ilustracje nasze przedstawiają ministra Benesza po przyjeździe na dworzec warszawski w towarzystwie min. Skrzyńskiego, przedstawicieli rządu i władz oraz ostatnią podobiznę tego wybitnego męża stanu.



Gość czeski w Warszawie. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Dr. Edward Benesz bawił przez 3 dni w Warszawie. Ministrowi Beneszowi zgotowano w stolicy serdeczne przyjęcie.

Nieudała rewolucja w Portugalji.

Portugalję można nazwać śmiało „ojczyzną rewolucji". Co jakiś czas wybuchają bowiem tam jakieś zaburzenia rewolucyjne, raz z lewej, raz z prawej strony, a bomby na ulicach Lizbony stały się codziennem zdarzeniem.

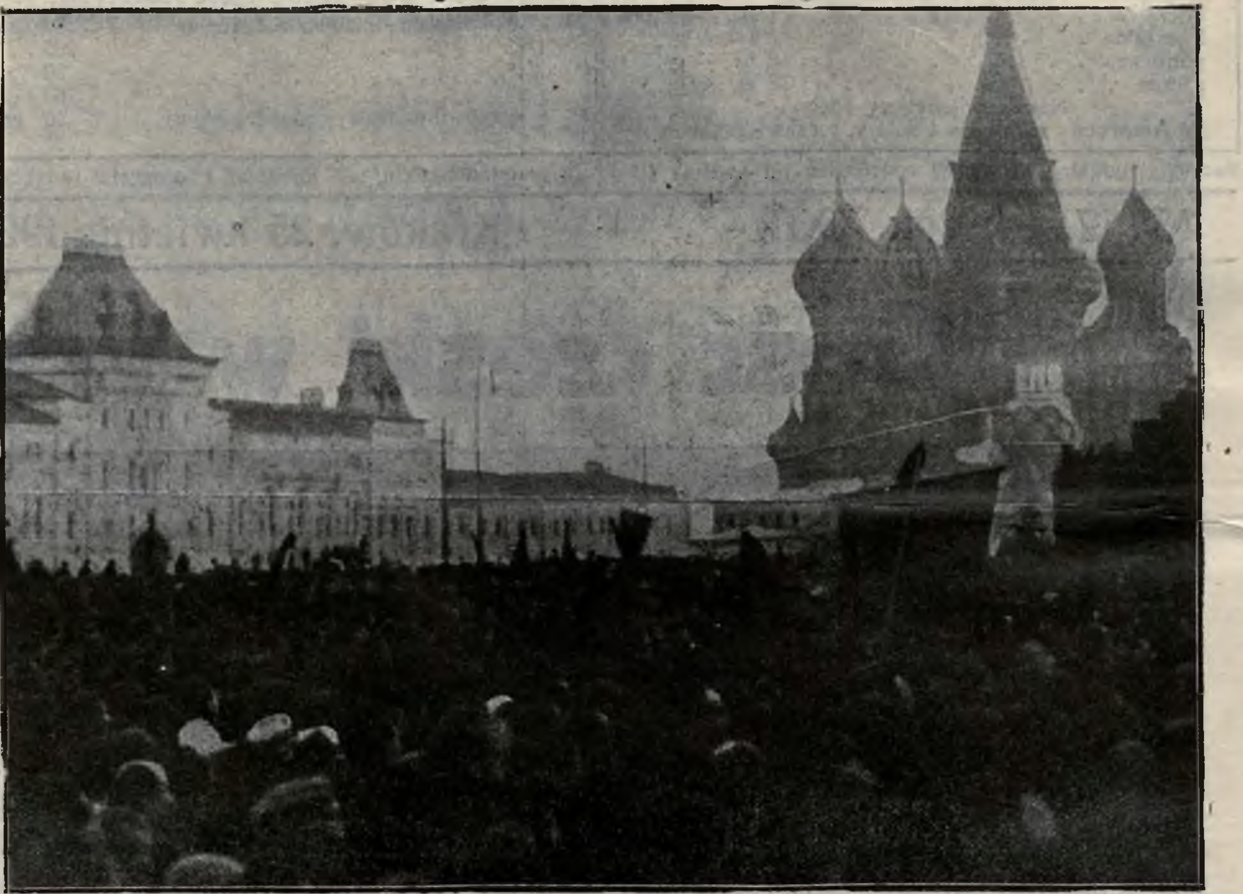
W nocy z piątku na sobotę zorganizowała nacjonalistyczna partja konserwatywna ruch rewolucyjny, w którym wzięło udział wojsko z armatami i karabinami maszynowemi.

Zamach został w zupełności udaremniony. W czasie zamachu zginęło 30 osób, 300 zostało rannych a 1000 powstańców aresztowano. Kilku przywódców schroniło się do poselstwa hiszpańskiego. Odezwa wydana do narodu przez przywódców stronnictw, stwierdza, że rząd jest panem sytuacji, i że ludność garnizonu została wierną rządowi.

Wedle wiadomości z Portugalji, powstańcy poddali się dlatego, ponieważ przeważna część tychże opuściła szeregi powstańcze. Przywódcy ruchu powstańczego schronili się do poselstwa hiszpańskiego.

Ruch rewolucyjny monarchistów miał charakter wojskowy. Część załogi w Lizbonie zażądała w swojem ultimatum dymisji gabinetu, który jednak oświadczył, że większa część załogi jest mu wierną. W tym duchu także ogłosił rząd proklamację do ludności. Sprawcami powstania byli major Camara i Cuna Leal, przywódcy nacjonalistyczno-konserwatywnego stronnictwa, którzy po swoim powrocie z konferencji w obozie powstańców zostali aresztowani.

Ilustracje nasze przedstawiają zdjęcia z terenu walk rewolucyjnych w Lizbonie i piękne zabytki architektury tego starożytnego miasta.



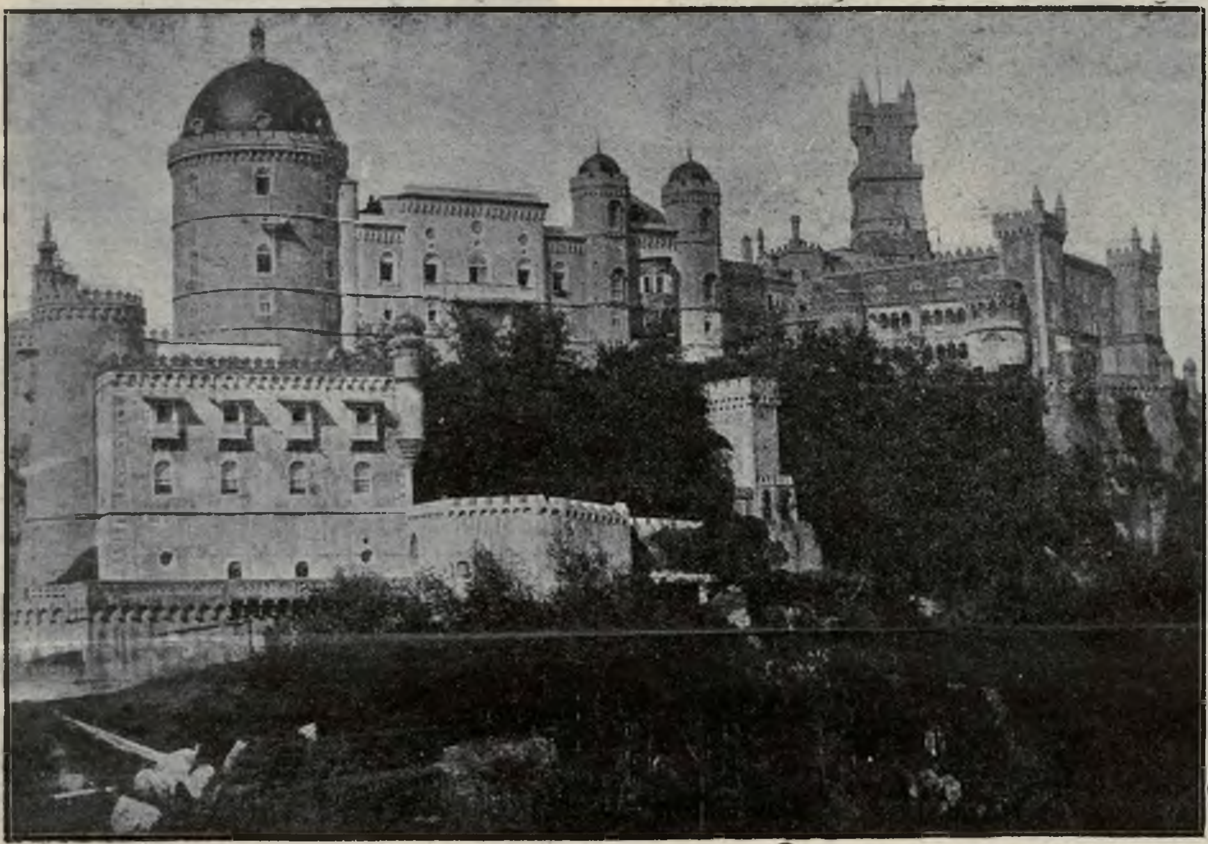
Demonstracje antypolskie w Moskwie: Zabójstwo, dokonane na Bagińskim i Wieczorkiewiczu dało bolszewikom asumpt do rozwinięcia gwałtownej propagandy antypolskiej. Ilustracja nasza przedstawia demonstracje antypolskie na placu czerwonym w Moskwie pod Kremlem, na których rozagitowani bolszewicy domagali się „masowego tracenia polskich burżujów" a nawet wojny z Polską.



Nieudała rewolucya w Portugalji. Plac Pedra IV (Rocia) w Lizbonie wraz z jego monumentem i pałacem.



Nieudała rewolucja w Portugalji: Jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych świata kościół „Jeronymosa" z XV wieku w Lizbonie.



Nieudała rewolucja w Portugalji: Pałac królewski Da „Pena" w Cinra.



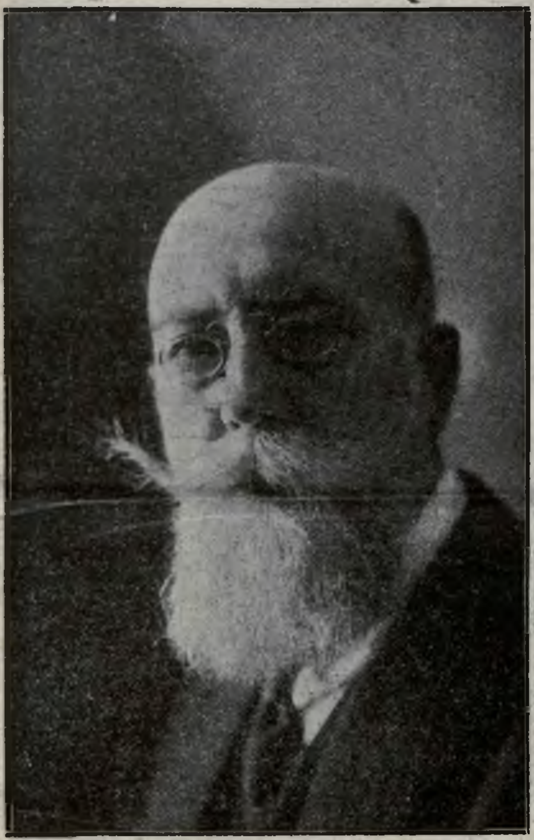
Nowy prezydent Finlandji Ostatnia podobizna nowo obranego prezydenta Finlandji.

Przed likwidacją strajku rolnego.

Strajk rolny szybkim krokiem zmierza ku likwidacji. W województwie pomorskiem objętych jest strajkiem 228 folwarków i 750 pracowników. W województwie lubelskiem 23 folwarki i 400 robotników. W województwie łódzkiem 17 folwarków i 700 robotników. W białostockiem strajk jest na ukończeniu. Oprócz województwa pomorskiego strajk trzyma się jeszcze w województwie warszawskiem.

W Warszawie odbył się onegdaj zjazd przedstawicieli oddziałów Związku Ziemian. Obrady, którym przewodniczył p. prezes Stecki dotyczyły spraw, związanych ze strajkiem rolnym. Powzięto szereg uchwał, między innemi w sprawie powołania do życia komisji rozjemczych.

Ilustracje nasze przedstawiają podobizny senatora Steckiego i Dra Fudakowskiego, którzy zabiegają usilnie o zlikwidowanie strajku.



Strajk rolny. Prezes Syndykatu Rolniczego senator Stecki popiera usilnie akcję, zmierzającą do zlikwidowania strajku rolniczego.



Strajk rolny. Związek Ziemian podjął akcję w celu zakończenia strajku. Na czele tej akcji stanął prezes Centr Twa Rolniczego p. Fudakowski którego podobiznę przedstawia powyższa ilustracja

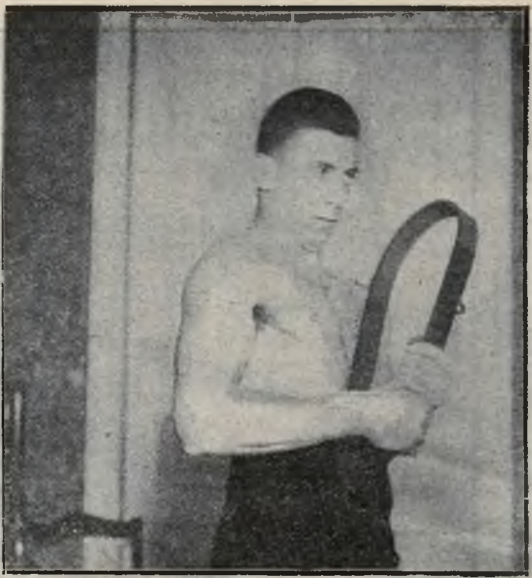




I. karetka automobilowa Tow. Ratunkowego we Lwowie: Onegdaj odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia pierwszej karetki automobilowej lwowskiego Tow. Ratunkowego. Ilustracja pierwsza przedstawia uroczystość poświęcenia, druga pierwszą czynność nowej karetki, mianowicie przewiezienie rannego po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala. Fot. Münz.



Po otwarciu uniwersytetu hebrajskiego. Lord Balfour po mowie wygłoszonej na otwarciu uniwersytetu hebrajskiego opuszcza gmach żegnany owacyjnie przez zebraną publiczność.



Konkurent Breitbarta: Młodociany i fenomenalny siłacz p. A. Landau w jednym ze swych fenomenalnych pokazów w których z łatwością łamie żelazo grubości $1^1/_2$ centymetra. Fot. Pilecki.

Po otwarciu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Lord Balfour, który patronował otwarciu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, był ze strony Arabów przedmiotem niebezpiecznych pogróżek. W rezultacie jednak odjazd Balfoura nastąpił bez żadnego wypadku. Jest jednakże pewnem, że byłoby doszło do poważnych starć, gdyby Balfour był pozostał. Podczas niepokojów w Damaszku, zranionych zostało 12 policjantów a jeden przywódca Arabów został zabity.

Lord Balfour z Jerozolimy udał się na objazd żydowskich kolonij rolniczych, poczem odwiedził Beyruth i Damaszek. Balfour wszędzie był z entuzjazmem przyjmowany przez ludność żydowską.

Ilustracje nasze przedstawiają lorda Balfoura przed gmachem uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie w otoczeniu profesorów uniwersytetu i skautów żydowskich tudzież grono profesorskie nowoutworzonego uniwersytetu.



Z otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie: Profesor Weizman (1), prof. Fedor (2) i architekt uniwersytetu Kornberg (3) w otoczeniu rozentuzjazmowanych studentów i turystów na dziedzińcu uniwersyteckiem. Fot. Bassar.

20-lecie walki o szkołę polską.

W sali hotelu Europejskiego w Warszawie odbył się 12 b. m. bankiet byłych wychowańców szkoły Chrzanowskiego w Krakowie, która w roku 1905 podjęła walkę o szkołę polską. W przemówieniach pomiędzy innemi brali udział pp: prezes Janiborski, dr. Moczarski, mecenas Paschalski, generał Norwid, naczelnik wydziału prasowego Min. Spr. Wewn. Melchior Wańkowicz, profesor Rogalski i t. d.

Ilustracje nasze przedstawiają grupę wychowanków szkoły Chrzanowskiego w Krakowie.

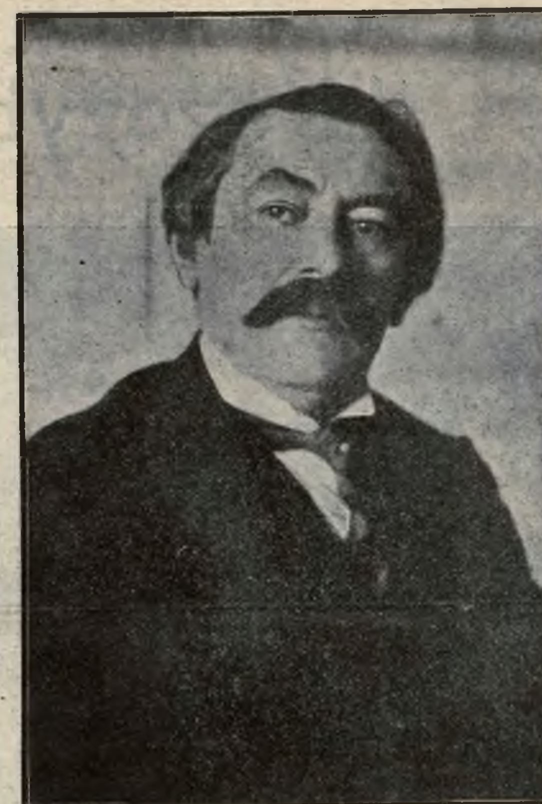




20-lecie walki o szkołę polską: Grupa byłych wychowanków szkoły Chrzanowskiego w Krakowie, która w roku 1905 podjęła walkę o szkołę polską.



Nowy gabinet we Francji: Nowy prezydent ministrów Painlevé, dotychczasowy przewodniczący Izby deputowanych.



Nowy gabinet we Francji. Aristide Briand, który po zrzeczeniu się misji utworzenia gabinetu — wszedł do gabinetu Painlevego jako minister spraw zagranicznych.

Nowy gabinet we Francji.

Na skutek głosowania w senacie francuskim, który odmówił rządowi poparcia, premier Herriot wraz z całym gabinetem podał się do dymisji. Po kilkudniowych pertraktacjach z Briandem i Loucheurem, misji utworzenia nowego rządu podjął się Painleve, zapewniwszy sobie poprzednio całkowite poparcie socjalistów. W ten sposób oblicze nowego rządu nie dozna zmiany pod względem politycznym w porównaniu z gabinetem poprzednim.

Nowy gabinet zestawiony jest następująco:

Prezydent gabinetu i minister wojny Painleve, Sprawiedliwość Steeg, Sprawy zagraniczne Briand, Wewnętrzne Schrameck, Skarb Caillaux, Oświata de Monzie, Marynarka Bosel, Kolonje Hess, Rolnictwo Durand, Handel Chaumet, Roboty publiczne Laval, Praca Durafour, Obszary oswobodzone Deyries, Emerytury Anteriou, Podsekretarz marynarki handlowej Danielon, Żeglugi powietrznej Laurent-Eynac, Sztuk pięknych Delbos.

Painleve, dotychczasowy przewodniczący Izby deputowanych, należy do grupy republikanów socjalistów, wchodzącej w skład kartelu lewicowego.

Briand, polityk umiarkowany, jest osobistością ze względu na swą przeszłość niemile widzianą w obozie socjalistycznym. Briand bowiem w początkach swej karjery politycznej bardzo czerwony socjalista, obecnie poszedł bardzo daleko na prawo i w sporze z Watykanem zająwszy stanowisko sprzeczne z poglądem rządu, swą polityką przyczynił się znacznie do obalenia Herriota.



Nowy gabinet we Francji: B. premier i bohater słynnego ongiś procesu politycznego Józef Caillaux, objął w gabinecie Painleve'go tekę ministra skarbu.

Caillaux, znakomity finansista o europejskiej sławie, jest człowiekiem najbardziej zwalczanym przez blok narodowy. Powołanie go więc do rządu jest do pewnego stopnia wyzwaniem rzuconem prawicy, która też w tym wypadku podejmie z gabinetem Painlevego bezwzględną walkę, zwłaszcza na polu finansowych zamierzeń nowego rządu.

Zasadnicze wytyczne polityki zagranicznej nie ulegną zmianie, nawet mimo wejścia do rządu Caillaux, który ma opinję zdecydowanego germanofila. Pod tym względem Briand będzie kontynuował nadal politykę zainicjowaną przez Herriota, a co najwyżej można się liczyć z pewnem zaostrzeniem kursu antyniemieckiego ze względu na kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Ilustracje nasze przedstawiają podobizny nowych mężów opatrznościowych Francji.

Wizyta wybitnego Hindusa w Polsce.

Dr. George S. Arundale organizator szkół nowego typu i ruchów młodzieży w Anglji i w Indjach, długoletni kierownik Central Hindu College (Radca oświatowy przy dworze Maharadży Holkar'a w Indjach) pracownik Wszechświatowego Związku Wychowania (International Educational Trust) w ciągu kilkudniowego pobytu w Warszawie wygłosił 2 odczyty p. t. 1) Ideały wychowania i szkoły nowego typu i 2) Droga do Wielkości. Żona Dra Georgea Arundale Rukmini rodem hinduska towarzyszy mu w podróży. Odczyty wybitnego Hindusa spotkały się w Warszawie z dużem powodzeniem.



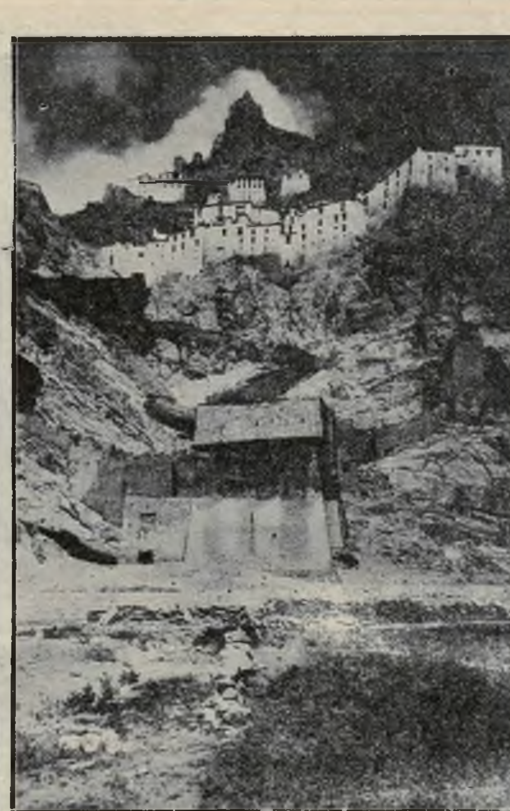
Wizyta wybitnego Hindusa w Polsce. Małżonka Dra Georgea S. Arundale urodziwa Hinduska pani Rukmini towarzyszy mężowi w podróżach.

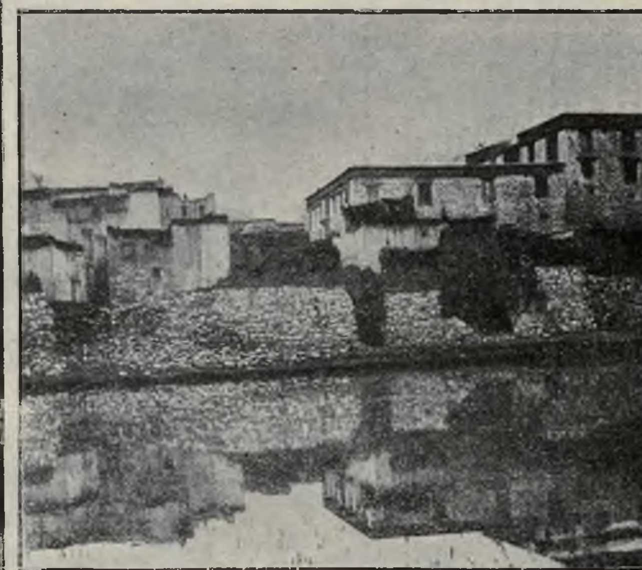


Wizyta wybitnego Hindusa w Polsce. Dr George S. Arundale, wybitny uczony i działacz hinduski wygłosił w Warszawie 2 odczyty na temat wychowania młodzieży.

U szczytu świata.







Zdjęcie z III wyprawy na Mount Everest, najwyższy łańcuch górski na świecie. 1) Szczyt góry Mont Everest, otoczony ze wszech stron lodowcami. 2) Phari-Dzong najwyżej położone i najbrudniejsze miasto Tybetu. 3) Lhassa, stolica Tybetu i siedziba gubernatora.

W szeregu wielkich miast europejskich wyświetlany jest obecnie niezwykle ciekawy film, przedstawiający przebieg trzeciej wyprawy na Mount-Everest w roku 1924.

Film przedstawia tajemniczy kraj Tybetu, szereg w górach położonych brudnych miast i jego mieszkańców i wreszcie gigantyczne łańcuchy górskie, otoczone zewsząd lodowcami i wiecznym śniegiem. W celu odpowiedniego zaaranżowania filmu przybyło do Europy 7 tybetańskich kapłanów, t. zw. „lamów“, którzy ledwie się zdołali wydostać z kraju. Jest to pierwszy wypadek, że mieszkańcy Tybetu pojawiają się w Europie. Ciekawe niesłychanie są obrzędy, wykonywane przez tybetańskich lamów na miejscu swej pracy. Przed rozpoczęciem swych czynności tybetańscy kapłani „wypędzają“ z danego miejsca szatanów i demonów, poczem wykonują dziwaczne tańce przy odgłosie bębnów, naciągniętych ludzką skórą i dźwiękach piszczałek, sporządzonych z ludzkich kości.

Uczestnicy trzeciej wyprawy na Mount-Everest, z których 2 niestety znalazło śmierć w odległości zaledwie 160 metrów od wierzchołka tej tajemniczej góry, mają wobec całego świata tą zasługę, że dzięki ich nieustraszonej odwadze i ofiarności, odkryły nieprzebitą zasłonę tajemniczości, jaką okryty był Tybet.

Ilustracje nasze, dokonane przez uczestników śmiałej wyprawy przedstawiają między innemi szczyt Mount Everest, stolicę Tybetu Lhasa i kilka typów z Tybetu.







U szczytu świata. 1) Tybetanka, zajęta tkaniem materjałów z wełny, jedynego objektu handlowego w tym kraju. 2) Uczestnicy III wycieczki na Mount Everest: Na lewo stoją podróżnicy Malbory i Irvine, którzy nie powrócili więcej z tej wyprawy i prawdopodobnie ponieśli śmierć w odległości zaledwie 160 m. od wierzchołka Mont Everest. Na prawo stoi kierownik ekspedycji, pułk. Norton. 3) Typ tybetańskiego „lamy“.





U szczytu świata. 1) Gigantyczne lodowce na wysokości 6.000 m. Po raz pierwszy dotknęła je stopa człowieka. 2) Tybetańskie piękności z oryginalnem przybraniem głowy.

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

16

To co potem nastąpiło pamiętam jak przez mgłę. Cała sala zawirowała mi w oczach... Chaos splątanych myśli... Natłok bezładnych obrazów i wrażeń...

Chrzęst odsuwanych stolików i krzeseł. Jakieś krzyki. Czyjeś kroki... Blade, przerażone twarze...

Poderwaliśmy się z miejsc... Już zleciała się służba... Już jakiś angielski oficer doskoczył do bezwładnego ciała. Złożono je na krześle... Głowa zwisała przez poręcz... Martwe, szkliste oczy... Rozczapierzone palce u bezwładnie opuszczonych rąk... Chcieliśmy biedz na pomoc. Ale staliśmy wciąż w miejscu wbici w ziemię jakąś niepojętą siłą, skołowacieli w nieuchwytnym strachu.

Już wyniesiono ciało do salonu. Już jakiś czarny pan z walizką (pewnie lekarz) przepychał się przez tłum stłoczony u zamkniętych drzwi... Już mignęły policyjne naszywki...

Opadliśmy z powrotem na krzesła... Nikt nie miał odwagi przemówić... Patrzeliśmy tylko na Hindusa, który siedział bardzo blady i pogrążony w ponurem milczeniu.

Trwaliśmy tak prawdopodobnie dość długo... Niepokój wałęsał się po zdenerwowanej sali...

Stanął przed nami jakiś pan. Aha: mundur i złote galony... Policja. Dopiero teraz spostrzegłem, że obstawiono drzwi i że nikogo nie wypuszcza się z sali.

Komisarz skłonił się grzecznie... Uprzejmie zapytał:

— A panowie czy słyszeli huk wystrzału?...

Jakieś ciemne płatki zaczęły mi wirować przed oczyma. Starałem się skupić myśli. Czego chce właściwie ten człowiek?...

Van Gelle odpowiedział:

— Jaki wystrzał?!... O co panu chodzi? Nikt z nas absolutnie nie słyszał żadnego wystrzału!...

— Dobrze. A czy mógłby mi pan dokładnie powiedzieć, w jakiej pozycji siedział ten pan w chwili śmierci...

— Śmierci!? — zduszonym głosem wykrzyknęła Blanka...

— Tak, śmierci... — ciągnął dalej sucho komisarz policji. — Pan siedział przecież dość blisko od nieboszczyka? - mówił do Van Gelle'a — niech pan spróbuje odtworzyć sobie w myśli jego obraz!...

— Owszem. Pamiętam dokładnie — słyszę głos Van Gelle'a. — Najlepiej sam pokażę panu, jak siedział nieszczęśliwy Anglik.

To mówiąc podszedł do stolika, przy którym rozegrał się przed chwilą tajemniczy dramat, poprawił krzesło i biorąc do ręki gazetę usiadł w tej samej pozycji, jaką zajmował w chwili śmierci zmarły.

— Niech pan przez chwilę łaskawie nie rusza się z miejsca — poprosił urzędnik policji.

A potem zwrócił się do kilku z gości, którzy potwierdzili trafność obserwacji Holendra. I my również przyłączyliśmy się do ogólnego zdania.

— Więc pan jest pewny, — spytał jeszcze raz urzędnik — że zamordowany siedział zwrócony plecami w kierunku ulicy?

— Co do tego niema żadnej wątpliwości — odezwało się odrazu kilka głosów. Profesor skinął na znak potwierdzenia głową.

Komisarz zmierzył krokami odległość dzielącą ów nieszczęsny stolik od parapetu werendy i zaklął coś znacząco pod nosem. Doliczył się nie więcej jak dwa do trzech metrów. Zwrócił się do uczonego i rzekł:

— Już wiem wszystko i dziękuję panu.

Van Gelle wstał i rzucił się niecierpliwie ku niemu.

— Co pan wie?... Teraz my prosimy uprzejmie o wyjaśnienia. Nie rozumiemy co się tutaj stało.

— Oh! to przykra sprawa, — objaśnił komisarz — zamach polityczny. Tak należy sądzić. Zamordowany był urzędnikiem angielskim. Wysokim urzędnikiem w Benares. Od roku zresztą w urlopie, który mu przyznano z powodu choroby. Ze względu na swe stanowisko mógł się narazić fanatykom z pośród tutejszej ludności... Dziś padł ofiarą jakiejś niezrozumiałej „vendetty". Otrzymał strzał w plecy... co dowodzi, że strzelono z ulicy. Odgłos detonacji musiał zginąć wśród wielkomiejskiego zgiełku, dlatego go tu nie słyszano... Tak! będzie trudność z odszukaniem mordercy... Napewno ukrył się wśród ulicznego tłumu i jest już, jak wolno sądzić, daleko... Ale mogę zapewnić wszystkich tu obecnych, że policja Imperjum dołoży wszelkich wysiłków, by odszukać winnego czy winnych i pomścić nikczemne morderstwo...

Ostatnie zdanie wygłosił bez przekonania niezwykle patetycznym tonem. Potem przyłożył rękę do czapki, skinął na swoich agentów i opuścił na ich czele salę. Za nim wysypał się rój gości, brzęczący pogwarem przyciszonych rozmów, podniecony i zdenerwowany... Pustoszała sala. A my wciąż siedzieliśmy w milczeniu przygnębieni, złamani na duchu, napróżno usiłując sobie wytłomaczyć rolę, jaką odegrał Rama w tym niepokojącym dramacie. Patrzeliśmy w jego oczy, żarzące się gorączkowym płomieniem, w jego twarz zaskrzepłą w chłodnym, kamiennym wyrazie. Nie wyczytaliśmy w niej nic prócz zagadki...

Nagle Rama wstał dając nam sygnał do wyjścia. Machinalnie podnieśliśmy się z miejsc, błądząc ku drzwiom wśród opustoszałych stolików. Schodząc po kamiennych stopniach na ulicę ujrzeliśmy sanitarne auto, które otaczył tłum ludzi. Zauważyłem nagle, że jakiś szmer powiał po nim i wszystkie oczy zwróciły się w naszą stronę. Obejrzałem się idąc za kierunkiem ich wzroku, który biegł ponad naszemi głowami. Wzdrygnąłem się... W bramie hotelu ukazał się żałobny orszak: czterech ludzi dźwigających nosze okryte białym całunem. Ach! wiec to ostatnie spotkanie z tym biednym, nieznanym Anglikiem, którego los tak dziwnie wplątał w nasze życie!...

Usunęliśmy się w bok, by zejść tragarzom z drogi i w milczeniu odkryliśmy głowy. Orszak, schodząc z stopnia znalazł się tuż obok nas. Dzieliła go odległość kilku kroków... Rzuciłem okiem na nosze. Z pod białego płótna sterczały sztywno nogi trupa, chwiejąc się rytmicznie w takt kroków tragarzy... Znów uderzyły mnie w oczy żółte, nowiusieńkie buty i jedwabne prążkowane skarpetki... Uczułem nagle ból we wszystkich kończynach nerwów. Czyż zawsze będą mnie prześladować te nogi?... I nagle, nagle poczułem nieodpartą potrzebę ujrzenia twarzy tego tajemniczego człowieka, którego nie miałem już nigdy więcej zobaczyć, a który miał wejść w moje życie jako straszne i niesamowite wspomnienie. Wydało mi się, że w przeciwnym razie wiecznie dręczyć mnie będzie wizją tych dziwnych bezosobistych nóg w żółtych butach, tych nóg wyciągniętych leniwie tam na posadzce werandy, a teraz martwo obijających się o drzewo noszy. Tak! musiałem wreszcie spojrzeć w jego twarz! Pchnięty nieprzeparią siłą rzuciłem się do noszy zrywając z głowy zabitego całun. I w tej samej chwili odpadłem w tył z dzikim krzykiem... Znałem już tę twarz!!... Pamiętam dobrze... Tam w kawiarni w Delhi... Mignęła mi przed oczyma i przepadła w tłumie... Pamiętam... Japoński parawan i ochrypły głos rzucający z za niego pierwszą nieszczęsną przestrogę... I teraz to drugie spotkanie?... Co znaczy to wszystko?... Czułem dziki zamęt w mózgu. Wsparty na ramieniu Antonja zaniosłem się nerwowym płaczem...

— Co się panu stało, do djabła? — rzucił opryskliwą uwagę jeden ze służących, zawlekając na twarz trupa płótno.

— Pewnikiem jakiś krewny nieboszczyka — wzdychała ze współczuciem w tłumie jakaś baba.

Półświadomie pamiętam, że wepchnięto mnie w przejeżdżający taksometr i odwieziono do domu. Tu dopiero zwolna przyszedłem do siebie. Jak zwykle po gwałtownem wzruszeniu przyszedł na mnie moment zupełnej depresji, ogólnego zniecierpliwienia nerwów. Ogarnęło mnie szalone znużenie. Leżałem na kanapie z oczyma opartemi o sufit pogrążony w tępej obojętności na wszystko. Było już późno, gdy Van Gelle zapukał do mego pokoju. Wszedł pomimo braku odpowiedzi. Gdy usiadł przy mnie spostrzegłem, że jest niezwykle wzruszony.

— Wiesz, co nam powiedział Rama przy rozstaniu? Że komisarz jest w zupełnym błędzie przypuszczając, że ów Anglik jest ofiarą politycznego morderstwa i że zabójczy strzał padł z ulicy...

— Jakto?... — poderwałem się, tknięty jakiemś złowieszczem przeczuciem.

— Przyrzekł nam jutro wytłómaczyć obszernie swe słowa. Pozatem nie powiedział nic więcej.

Wtedy ja nachyliłem się do ucha Van Gelle'a, szepcząc mu o swem strasznem odkryciu.

Nie pamiętam dobrze, co mi odpowiedział profesor, gdyż wyczerpany zapadłem w ciężki, gorączkowy sen przepełniony potwornemi wizjami.

22 lutego.

Dziwne, ale zdaje mi się, że odzyskałem równowagę ducha, choć to co dzisiaj usłyszeliśmy od Ramy brzmiało jak wyrok śmierci ostateczny i nieodwołalny wydany przez nieubłagany trybunał... Mój pozorny spokój jest zatem spokojem skazańca, który wie, że napróżno szamotać się z losem, i który wszystko już ma poza sobą i niczego się nie może spodziewać. Mój stan psychiczny tłómaczę sobie wprost faktem, że już przeżyłem cały niepokój o los swego życia jeszcze przed wyrokiem, a teraz jestem rad, że wreszcie przewalił się ten okres strasznych wyczekiwań, nieuchwytnych lęków i brzemiennych niepewnością godzin.

Tak przynajmniej wmawiam w siebie dzisiaj, a co będzie jutro nie wiem i nie potrafię przewidzieć, czy nie wybuchnie we mnie kiedyś strasznym krzykiem głos samozachowawczego instynktu...

Ale dość o tem! Autoanaliza uczuć wobec nieuchronnej śmierci jest zawsze kabotyńskim gestem. Nie pozostaje przeto nic innego, jak chronologicznie streścić, co zaszło dnia dzisiejszego.

Znaleźliśmy się pośród ruin jakiejś starodawnej świątyni za miastem. Stało to się na żądanie Ramy. Pozorem była oczywiście wycieczka. Szliśmy z ciężkim sercem, nabrzmiałem oczekiwaniem. Jakiś ciemny opar otulał nam dusze. Wiedzieliśmy, że stać się musi coś nieoczekiwanego. Nie potrzebuję dodawać, że naszą głuchą i tajemną rozpacz zwiększała świadomość, że oto za dwa dni odchodzi do Europy nasz okręt, w którym jeszcze niedawno widzieliśmy nasze ocalenie. Jakiegoż straszliwego okrucieństwa jest dowodem, że właśnie tę chwilę obrał Rama, by wymierzyć zabójczy cios naszym ostatnim nadziejom.

W pewnej chwili zatrzymaliśmy się pośrodku ruin, by oczy nasycić widokiem, jaki rozciągał się stąd na wspaniałą deltę Gangesu, lśniącą w słońcu odbłyskami rozpalonej miedzi. Nagle zabrał głos milczący dotąd Rama. Mówił jakoś dziwnie bezbarwnie, monotonnie, cicho, ale w tej jednostajności jego głosu czaiła się właśnie nieuchwytna groza. Każde jego słowo spadało nam na piersi ciężarem.

— Oto ruiny — mówił — pradawnej świątyni bogini Kali-Durga, bogini miłości, poznania i śmierci. Umyślnie wybrałem to miejsce, by wam oznajmić me ostatnie słowa...

— O kulcie związanym z imieniem bogini Kali, krąży, jak wiecie, mnóstwo legend wśród Europejczyków. O Tugach-Dusicielach i ich tajemnych obrzędach jest głośno w waszej literaturze. W Wielkiej Encyklopedji Brytyjskiej znajdziecie o tym związku długi i uczony artykuł. Ale mogę was zapewnić, że w tym artykule zaledwie kilka szczegółów zasługuje na jaką taką uwagę.

— To co przeżyliście w podziemnej hali w Benares rzuciło wam nowe światło na istotę kultu tej bogini, choć pozostało w was tylko jako nieuchwytne i niewysłowione wspomnienie. W myśl waszych pragnień odsłoniłem przed wami rąbek tajemnicy, dostępnej rzadko tylko dla Europejczyków, których duchowość nie jest urobiona jeszcze do przyjęcia prawdy o wszechświecie. Ale nic za darmo!... Za dopuszczenie do tajemnic Tugów musicie zapłacić cenę, którą to kosztuje.. Sądzę, że to zrobicie sami z siebie, bez oporu, tak jak to czyni każdy prawowierny Hindus...

— Kali jest boginią miłości, poznania i śmierci... Dlatego, że szczyt, jaki człowiek osiąga w miłości i w poznaniu prowadzi nieuchronnie do śmierci. Kto bowiem zgłębił do samego dna istotę miłości, łączącą się w najwyższych formach z istotą poznania, ten już nie pragnie w życiu, a tem samem i życia nie pragnie. A kto nie pragnie życia — winien umrzeć, bo dojrzał już do wyższego wcielenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z DZIEDZINY MODY



Parę słów o wiosennych kapeluszach.

(*L.*) — Przed kilku laty kobiety zmieniały niemal co chwilę formę kapeluszy, dla samej rozkoszy zmiany, dlatego, że ta lub owa pierwszorzędna modniarka „lansowała“ jakąś nową formę, dlatego wreszcie, że idąc na jakieś wytworne zebranie „nie mogły“ pokazać się w tym samym kapeluszu, w którym widziano je przed dwoma dniami... Zmiany te bywały czasem bardzo korzystne, niejednokrotnie jednak zupełnie bezcelowe i „nie awantażowne“.

Dziś jest już inaczej. Elegantka dzisiejsza uświadomiła sobie, że kapelusz, w którym jest „do twarzy“ to niby dobry, wierny przyjaciel, którego nie należy porzucać dla nowego; to też dobrawszy sobie fason, stosowny do swego typu, nie zmienia go już tak ochoczo jak dawniej. I właściwie można powiedzieć, że forma obecnych kapeluszy jest ciągle tasama: jest nią tak ulubiony w zimie koszyk, który pozostając na pozór sobą, podlega jednak pewnym lekkim odmianom, czyniącym zeń rzecz zupełnie nową i interesującą.

I tak istnieją rozmaite niuanse w kształcie główek owych modnych kloszów: są główki sztywne, spiczaste, są miękko drapowane, są naturalnie okrągłe i te zdaje się cieszyć się będą największą sympatją naszych elegantek. Kryzy tych kapelusików są stale przeważnie bardzo małe, wązkie, raz podniesione z boku, to znów z przodu lub z tyłu, a nieraz naokoło. Niektóre modele nie posiadają wcale kryzy, mało jednak kobiet może sobie na taką formę pozwolić, wymaga ona bowiem bardzo czystej i subtelnej linji profilu.

Materjały, z których robione są wiosenne kapelusze przedstawiają niezwykłą rozmaitość: widzimy więc i filc i jedwab, szczególnie w gatunku t. zw. faille, i słomę — szalenie modna t. zw. picot — i kombinację słomki z filcem. Robi się też kloszki z tkanin adamaszkowych i lam bogatych, podobnych tym, które używane są na strojne toalety wieczorowe. A kolory? Przeróżne, wśród nich predominujący rdzawy w całej gamie odcieni, żielony, ponsowo fjołkowy i t. d. Podobnie jak w sukniach spotykamy i w kapeluszach śmiałe bardzo kontrasty barw w przybraniach, które znajdują się bądźto z boku bądź wysoko na główce. Przybranie kapeluszy stanowią wszelkiego rodzaju wstążki, rajery i fantazje z piór, aigrety, klamry; zaczynają się pokazywać i kwiaty. Wdzięczną kombinację stanowi szal z kwiatem, który odpowiada kwiatom na kapeluszu, n. p. kloszyk z czarnego picot z dwiema różowo-rdzawemi różami na główce, do tego zaś długi szal z jedwabnego chiffon o barwach czarnej vieux-rose, przybrany przy szyji taką samą jak na kapeluszu różą.

Podajemy na naszych rycinach kilka pięknych modeli paryskich, będących „ostatnim krzykiem“ wiosennego sezonu: a więc Nr. 3: kombinacja filcu z picot; dwa paski filcowy i słomiany łączą się zgrabnie na szczycie główki. Nr. 1: główka z ponsowego jedwabiu faille, kryzy z picot; ze szczytu główki z pod galalitowej klamry spada pęk wstążek. Nr. 7: fasonik jedwabny, ozdobiony pękami czarnych gretek. Nr. 6: kapelusz z crêpe Georgette koloru fuksji, przybrany białym i czarnym kwiatem laku. Nr. 4: fason z bronzowej słomki, z podniesioną z tyłu kryzą i rajerami w bronzowych tonach. Nr. 2: kapelusz ze słomki koloru terracoty z haftem i koguciemi piórami w tych samych odcieniach: Nr. 5: model z słomianej plecionki barwy zielonej, ozdobionej fantazją z piór, skrzyżowaną na górze główki.

A buciki?

(*L.*) — Istne cuda, jak z bajki, poematy, wysnute ręką prawdziwego poety! O! bo szewc dzisiejszy nie jest już dawnym rzemieślnikiem, lecz stał się natchnionym artystą, który tworzy cacka, klejnoty, przeznaczone dla zgrabnych nóżek kobiecych.



Bezpowrotną przeszłością wydają się czasy, w których panie nasze dźwigały na swych delikatnych stopach ciężkie jakby ukute ze stali wysokie obuwie lub niezgrabne, grube półbuciki. Dziś jedynem ubraniem nogi kobiecej jest zgrabny, lekki pantofelek; dzięki materjałowi, z którego jest wykonany, rozmaitym fasonom, ozdobom, paseczkom, klamrom, haftom i t. d. ukazuje się on w coraz to innych postaciach.



Rewia mód na torze wyścigowym. W czasie konkursu hippicznego na torze wyścigowym w Paryżu podziwiano najnowsze paryskie modele sukien i kostjumów.

Bardzo modną kombinacją w dziedzinie pantofelków jest połączenie antylopy ze skórką chevreau; niezwykle eleganckie wrażenie tworzy sharmonizowanie ich w jednym tonie; ładnie również wygląda gdy antylopa jest n. p. koloru beige, paseczki zaś krzyżujące się symetrycznie i obcasy (naturalnie francuskie!) z chevreau bronzowego. Obuwiem, nadającem się zawsze do sukni spacerowej jest czółenko z cienkiego lakieru, ozdobione klamrą

metalową (Ryc. 1) lub też pozbawione wszelakiej ozdoby. Nowy rodzaj paseczka, (barrette) przytrzymującego pantofelek, widzimy na rycinie 2., przedstawiającej buciczek z jasnego chevreau; pasek jest tu tak wycinany, że tworzy deseń na pończosze. Sukni zw. robe d'après midi może również towarzyszyć pantofelek nieco bardziej ozdobny, (jak n. p. na ryc. 3) czarny jedwabny, wykończony modnym wzorem, haftowanym stalowymi koralikami.

Bardzo modne są lakierki, ozdobione paseczkami ze skóry jaszczurczej (Ryc. 4); inkrustacje jaszczurcze spotyka się też w połączeniu ze skórką chevreau lub antylopią. Do sukien wieczorowych nadają się prawie zawsze pantofelki z bronzowego jedwabiu o złotych połyskach. Nasza rycina 5. przedstawia śliczny paryski model takiego pantofelka, haftowany w pastelowe niezapominajki, trzy paseczki i obcas ze skórki złoconej.

Do tańca używane są pantofelki, głębokiem wycięciem przypominające sandały, przeważnie z tkanin brokatowych lub z lam; na ryc. 6. widzimy śliczne takie cacko ze złotej lamy, haftowanej w różnobarwne kwiaty; podwójny paseczek i obcas są z gładkiej złotej tkaniny, guziczki brylantowe. Czyż istnieje nóżka kobieca, której byłoby nie „do twarzy" w takiem arcydziele sztuki szewskiej?...

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ". Z uznaniem podnieść należy dążność redakcji „Bluszczu" do rozszerzania i wzbogacania tego pisma wciąż nowemi a bardzo interesującemi działami. Ostatni (16) numer tego tygodnika o pokaźnej objętości 48 kolumn druku zawiera treść bardzo różnorodną a bogatą. Składają się na nią: w dziale społeczno-naukowym artykuł wstępny Dr Lipińskiego o 400-nej rocznicy Hołdu Pruskiego, C. Walewskiej Czuwaj (artykuł w sprawie przysposobienia kobiet do obrony kraju) wywiad z pierwszą adwokatką w Polsce H. Wiewiórską itd.

W dziale praktycznym mamy ciekawe i obficie ilustrowane artykuliki: Abażury (6 ilustracji), korespondencja z Paryża o w tażkach i wstążeczkach (4 ilustracj), artykuł prof Schönfelda „O przesadzaniu roślin pokojowych", „Zasady życia towarzyskiego", „O oszczędności", „Moda na scenie", przepisy gospodarcze oraz piękny dodatek mód i tablica krojów.

W żywo prowadzonym Komunikacie Biura Prasowego dla spraw kobiecych, znajdujemy interesujące wiadomości z życia kobiet w kraju i zagranicą.



Nieobliczalne kaprysy mody. Urocze Paryżanki zapadły ostatnio na epidemię „meskości" i starają się również strojem upodobnić do mężczyzn. Bardzo modnym jest obecnie w Paryżu kostjum, w którym miejsce dotychczasowego żakietu zajmuje męski smoking. Męska koszula, kołnierz i „motylek" uzupełniają obraz takiej „zmężniałej" elegantki paryskiej.

„Morze". Wyszedł z druku zeszyt kwietniowy (Nr. 4.) miesięcznika „Morze", pisma znanego już naszym Czytelnikom z poprzednich wzmianek recenzyjnych. Na treść tego zeszytu, wybornie ilustrowanego przez J. Zarabę, T. Gronowskiego i Bulhaka, złożyły się morskie utwory poetyckie Zenona Przesmyckiego (Miriam), Marjusza Zaruskiego, J. Birkemajera — oraz artykuły: „Polska a morze" — Zdzisława Dębickiego, „Marynarka Handlowa" — Gabrjela Chrzanowskiego, „Jaka flota nam jest potrzebna" — Kudra. Wł. Filanowicza, Widoki rozwoju naszego rybactwa oceanicznego" — Dr. J. Borowika, „Charakter prawny morskiego statku handlowego" — Dr. W. Sowińskiego, „Szkoła Morska w Tczewie" — „Belgijski statek szkolny" — Tad. Dębickiego, „Aparaty nurkowe" — inż. B. Bagniewskiego, bogaty dział kroniki i sportu.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych".

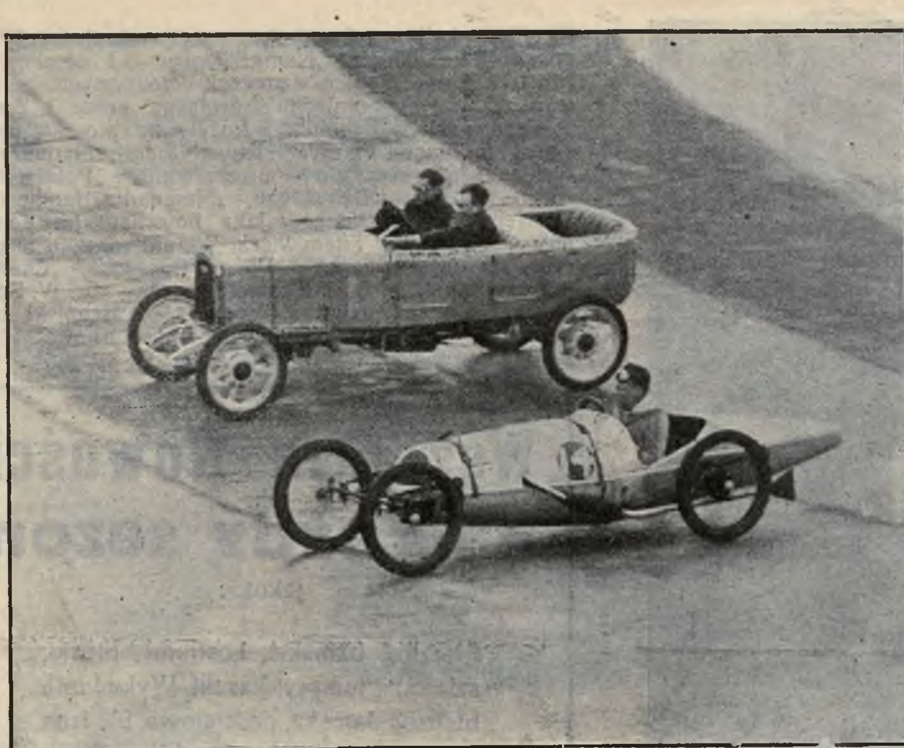
Ze świata sportowego.

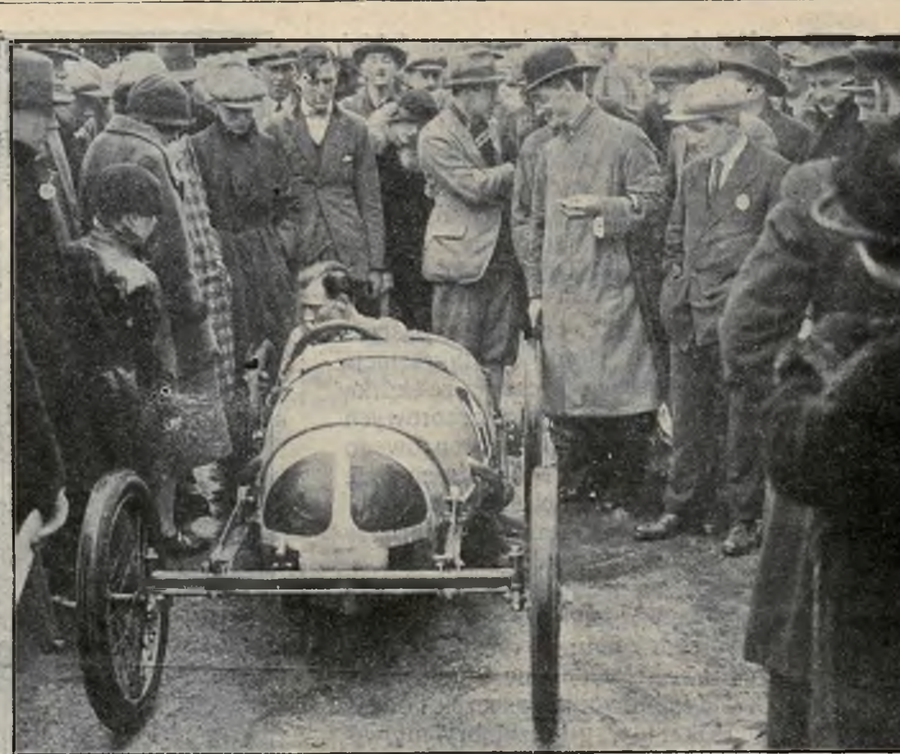


Ze sportu w Anglii: Studenci Bradfield-College przechodzą podczas biegu na przełaj przez rwący potok, idąc przeciw prądowi.



Ze sportu w Anglji Wspaniały skok przez ciężką przeszkodę w czasie konkursu hippicznego przybocznej gwardji króla ang. w Hawthorn Hill.





Wyścigi automobilów w Brookland w Anglji. 1) Zwycięzca wyścigów, zdobywca nagrody Mr. Mareudaz wziął udział w wyścigach na własnym automobilu. 2) Najmniejszy automobil na wyścigach.



„Przyjemności" sportu. Tak wyglądał bramkarz drużyny rugby Wales po meczu, który drużyna ta w spotkaniu z Francją wygrała 11:5.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków, aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych", Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*



„W ogniu walki" piłkarzy. Dwaj zawzięci footballiści, członkowie walczących ze sobą drużyn „Arsenal" i „Cardiff City" w pogoni za piłką wykonują równocześnie t. zw. „główkę".

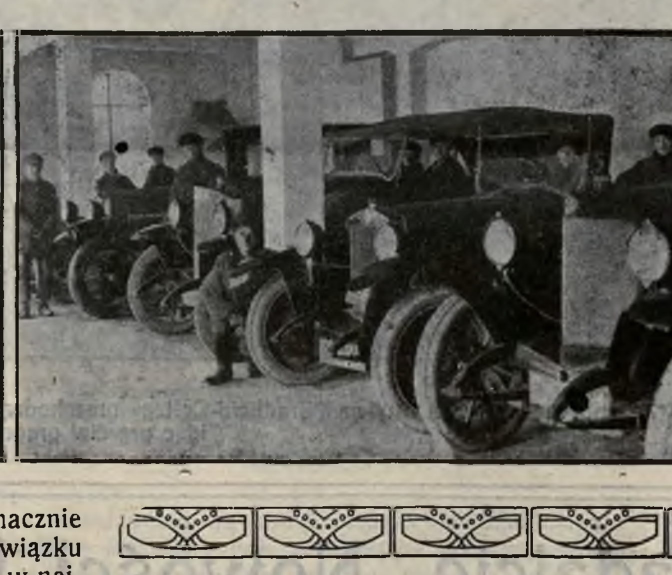
Najpoważniejsza placówka automobilowa w Polsce.

Korzystając ze zaproszenia, znanego w szerokich sferach przemysłowca Dra Pawła Berskiego, mieliśmy sposobność oglądnięcia przed kilku dniami Zakładów firmy „*Olma*" Ski z ogr. odp. w Krakowie, ul. Grzegórzecka L. 30. Jest to jedna z najpoważniejszych bodaj placówek automobilowych tacie, „*Olma*" postawiła do dyspozycji mieszkańców Krakowa kilkanaście zupełnie nowych aut znanych marek j. n. „Steyer", „Berliet", „Ford", które na podstawie taryfy zatwierdzonej przez Magistrat m. Krakowa, spełniają najzupełniej zamierzony cel. Auta te mają narazie stanowisko swoje w Rynku Głównym (vis à vis Hawełki) zaś w porze nocnej zamawiać je można telefonami firmy Nr. 3470 oraz 3223.

Jak nas poinformowano, taryfa wynosząca, za zbyt drogą przekonuje się zwolna, że tak nie jest a kurs dorożki automobilowej jest w większości wypadków znacznie niższy od dorożki konnej. Już w najbliższym czasie, po wprowadzeniu taksametrów i zwiększeniu ilości aut, dorożki automobilowe zajmą stanowiska na krańcach miasta oraz na dworcu kolejowym. Zamieszczone fotografje przedstawiają: 1) wyjazd aut z własnego garażu na stanowiska w mieście, 2) część wnętrza garażu, oraz personal garażu z kierownikami.







nie tylko na terenie Krakowa, ale nawet w Polsce. Firma ta posiada własne garaże, znakomicie urządzone warsztaty reperacyjne z popędem elektrycznym obsadzone wybitnemi siłami fachowemi, urządzenia telefoniczne itp. W przeciągu ostatniego roku, zdołała firma nie tylko znacznie powiększyć swe warsztaty, ale ponadto wytężyła całą swą energję, aby Krakowowi dać możność szybkiej a taniej komunikacji, której brak w mieście tak bardzo dawał się poprzednio odczuwać. W rezulkurs autem 4-osobowem zł 2·50 będzie znacznie zredukowaną w najbliższym czasie w związku z zaopatrzeniem aut w taksametry, które już w najbliższym czasie otrzymuje „*Olma*" z zagranicy.

Interpelowany przez nas Dr. Berski, jakie ma widoki w Krakowie tego rodzaju przedsiębiorstwo, oświadczył, że daleko większe niż należałoby przypuszczać biorąc pod uwagę, że Kraków nie jest miastem ściśle przemysłowem. Publiczność, której początkowo wydawało się, że jazda autem jest

Żądajcie „Nowości Ilustrow". w kawiarniach i restauracjach!

ZE SCENY - ESTRADY I EKRANU

25-letni jubileusz pracy scenicznej primadonny p. Zboińskiej-Ruszkowskiej.

Onegdaj w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie poświęcone 25-letniej pracy scenicznej primadonny opery p. Zboińskiej-Ruszkowskiej. Po akcie pierwszym, zebrali się na scenie przy podniesionej kurtynie wszyscy artyści opery. Pierwsze przemówienie wygłosił dyr. Młynarski; następnie składali życzenia prezes Związku artystów p. Mazurkiewicz, J. Kotarbiński w imieniu artystów teatru Narodowego i J. Dygas w imieniu koleżanek i kolegów.

Publiczność długimi, niemilknącemi oklaskami uczciła Jubilatkę, której wręczono moc kwiatów i upominek.



Primadonna opery warszawskiej p. Zboińska Ruszkowska obchodziła w dniu 15 b. m jubileusz swej 25-letniej pracy artystycznej.



Z teatru im. Bogusławskiego: Bonecki, chluba teatru, świetny odtwórca ról dramatycznych.

Helena Zboińska-Ruszkowska, córka znakomitego artysty lwowskiego Marcelego Zboińskiego wystąpiła po ukończonych studjach u prof. Wysockiego w Teatrze Miejskim we Lwowie po raz pierwszy w dniu 13 czerwca 1900 r jako Marta w operze Flotowa.

Po udanym debiucie została zaangażowana do opery lwowskiej, gdzie już w pierwszym roku swej karjery scenicznej objęła pierwsze partje liryczne.

W operze warszawskiej objęła p. Zboińska-Ruszkowska w latach 1901 — 1906 wszystkie główne role po p. Kruszelnickiej i Korolewiczowej.

Niezwykle bogaty repertuar tej wybitnej artystki obejmuje przeszło 60 pierwszorzędnych partyj operowych. Prócz tego znaną jest p. Zboińska-Ruszkowska jako pierwszorzędna pieśniarka odznaczająca się nietylko bardzo pięknym głosem, ale wprost idealnem wyszkoleniem tegoż i światową kulturą. Znakomitą swą szkołę zawdzięcza artystka nader sumiennym studjom, którym się oddawała z niezwykłem zamiłowaniem podczas swych występów we Włoszech u znakomitych mistrzów włoskich.



Z teatru miejskiego w Łodzi. Kierownik teatru p. Z. Wroczyński.



Setne przedstawienie „Hallo Ciotki" w Qui pro Quo. Pośrodku sama ciotka, cały zespół i dyrektorowie Majde i Boczkowski. Foto Momento



Koncert „króla harfy" w Krakowie: Onegdaj wystąpił w Krakowie z koncertem „króla harfy prof. Vaclaw Klička z Pragi.



Trio Wilkomirskich. Marja – fortepian, Michał – skrzypce i Kazimierz – wiolonczela. Jeden z najlepszych zespołów kameralnych w Polsce, Trio Wilkomirskich dzięki swej usilnej pracy i zamiłowaniu do sztuki muzycznej na turnée koncertowym w większych miastach Rzplitej zdobył sobie uznanie prasy i publiczności.

Z sali koncertowej.

Koncert „króla harfy" prof. Wacł. Klicki z Pragi.

Na estradzie koncertowej Starego Teatru pojawił się onegdaj niezwykły kocertant, słynny harfista praski prof. Wacław Klička, który swemi produkcjami wypełnił połowę programu koncertu „Echa" krakowskiego. Prof. Wacław Klička jest jedynym bodaj w świecie wirtuozem-harfistą, który umie z tego skomplikowanego instrumentu wyczarować tony, wprowadzające słuchacza w jakiś cudny kraj baśni. Prof. Klička zasługuje w całej pełni na miano „króla harfy" jakie nadała mu krytyka muzyczna całego świata a od siebie dodamy, że jest on przedewszystkiem genialnym reformatorem gry na harfie. Z instrumentu bowiem, który w rzadkich tylko wypadkach prezentowany jest jako instrument solowy, prof. Klička stworzył instrument par excellence solowy, brzmiący pod jego dłońmi pełnią tonów całej orkiestry. Do takiej maestrji Klička mógł dojść tylko po wielu latach żmudnych studjów i samozaparcia się.

Z utworów, wykonanych przez prof. Kličkę na pierwszy plan wysunęła się „Wełtawa" Smetany, znany poemat symfoniczny i chorał „Z dymem pożarów" transkrybowany pięknie na harfę przez koncertanta. Prof. Kličce wręczono przez członków „Echa" piękny bukiet kwiatów ze wstęgami i napisem: „królowi harfy".

Prof. Klička urządzi w maju br. tournée artystyczne po Polsce.

E. W.



Sukces Łodzianki w Warszawie. P. Jakubińska artystka teatru miejskiego w Łodzi odniosła na koncercie w Warszawie w sali Konserwatorjum poważny sukces.

Przyszłe gwiazdy filmowe w Polsce.

Redakcja „Nowości Filmowych" chcąc przyjść z pomocą młodym siłom, zdolnym i nadającym się do pracy na polu filmowym urządziła onegdaj konkurs na przyszłego artystę filmowego. Na konkursie tym pp. Helena baronówna de Saint Laurent (3), Ina Eigerówna (1), Władysław Perun (2), jako posiadający najlepsze warunki fotogeniczne otrzymali prawo bezpłatnego uczęszczania do szkoły „R. P. Film" Warszawa na przeciag całego kursu. Zaznaczyć musimy również, że przyszłe gwiazdy filmowe pochodzą z Warszawy i Łodzi.



Z nowości filmowych. Mary Pickford w swej najnowszej kreacji w filmie „Mały lord"



Konkurs kandydatów na aktorów filmowych. Na konkursie redakcji „Nowości Filmowych" na przyszłych artystów filmowych uzyskali wyróżnienie następujący kandydaci: 1) Ina Eigerówna, 2) Władysław Perun, 3) baronówna de Saint-Laurent.



Najgłośniejsze gwiazdy filmu: 1) Emil Janings król artystów filmowych. 2) Lucie Doraine wybitna gwiazda fimowa wytwórni niemieckich. 3) Henri ..oanne jeden z najpiękniejszych mężczyzn Francji, wybitny artysta filmowy.



Na co narażony jest popularny artysta: Beniamin Gilli najwybitniejszy tenor współczesny w otoczeniu dziennikarzy i dziennikarek ubiegających o dedykacje i interwiewy. Roma-Photo.



Z jubileuszów artystycznych w stolicy: Edmund Jagielski ceniony artysta sceniczny obchodzi w bieżącym miesiącu 40 letni jubileusz pracy artystycznej.

Ostatnie wydarzenia sportowe.





Z zawodów piłki nożnej: „Warszawianka"—„Wisła I. B." 3:1. 1) Pod bramką „Warszawianki". 2) Pod bramką „Wisły".





Z zawodów piłki nożnej w Krakowie: 1) Drużyna „III Ker Budapeszt"—„Cracovia" 5:2 i 2:2. 2) „Wisła"—„Amatorski K. S." 5:2.





Z zawodów piłki nożnej: Zawody w Krakowie 1) „Jutrzenka"—„Makkabi" 1·0. W Łodzi 2) „Ł. K. S."—„Hasmonea" Lwów (I. dzień 1:1, II. dzień 2:0).





Bieg na przełaj (4.200 m.) K. O. Z. L. A. w czasie meczu Amatorski—Wisła: 1) Start. 2) Baran (Wieliczka) przychodzi pierwszy.

Bieg na przełaj.

Bieg na przełaj Krakowskiego Okręgowego Związku Lekko-atletycznego odbył się w dniu 19 kwietnia w czasie zawodów K. S. „Amatorskiego" z T. S. „Wisła". Długość trasy wynosiła 4.250 m. zgłoszonych było 33 zawodników, startowało 27, przybyło do mety na boisko „Wisły" 22 zawodników. Pierwszy przybył Baran AKS. Wieliczka w czasie 17·57, drugi Kaczor RKS „Legja" II w czasie 17·58, trzeci Skocz AZS., czwarty Pobóg „Cracovia" I, piąty Dąbrowski „Cracovia" I, szósty Trynka AZS., siódmy Wronowski RKS „Legja" I, ósmy Kornfeld „Makkabi" I, dziewiąty Łuszczewski RKS. „Legja".

Miejsca drużynowe zajęły: 1) RKS. „Legja", Kraków. 18 punktów, 2) „Makkabi" 38 punktów, 3) RKS. „Legja" 43 punktów, „Cracovia" 49 punktów.

Ilustracje nasze przedstawiają momenty z tej interesującej imprezy sportowej i moment przybycia do mety zwycięscy Barana.



Łódź „europeizuje" się: Polski Manchester dotychczas nie posiadał kanalizacji. Dopiero w ubiegłym tygodniu magistrat przystąpił do skanalizowania Łodzi. Budowy potrwają 4 lata.



Stracenie masowego mordercy Haarmanna.
Na podwórzu więzienia w Hannowerze stracony został onegdaj masowy morderca Haarmann

Stracenie masowego mordercy Haarmanna.

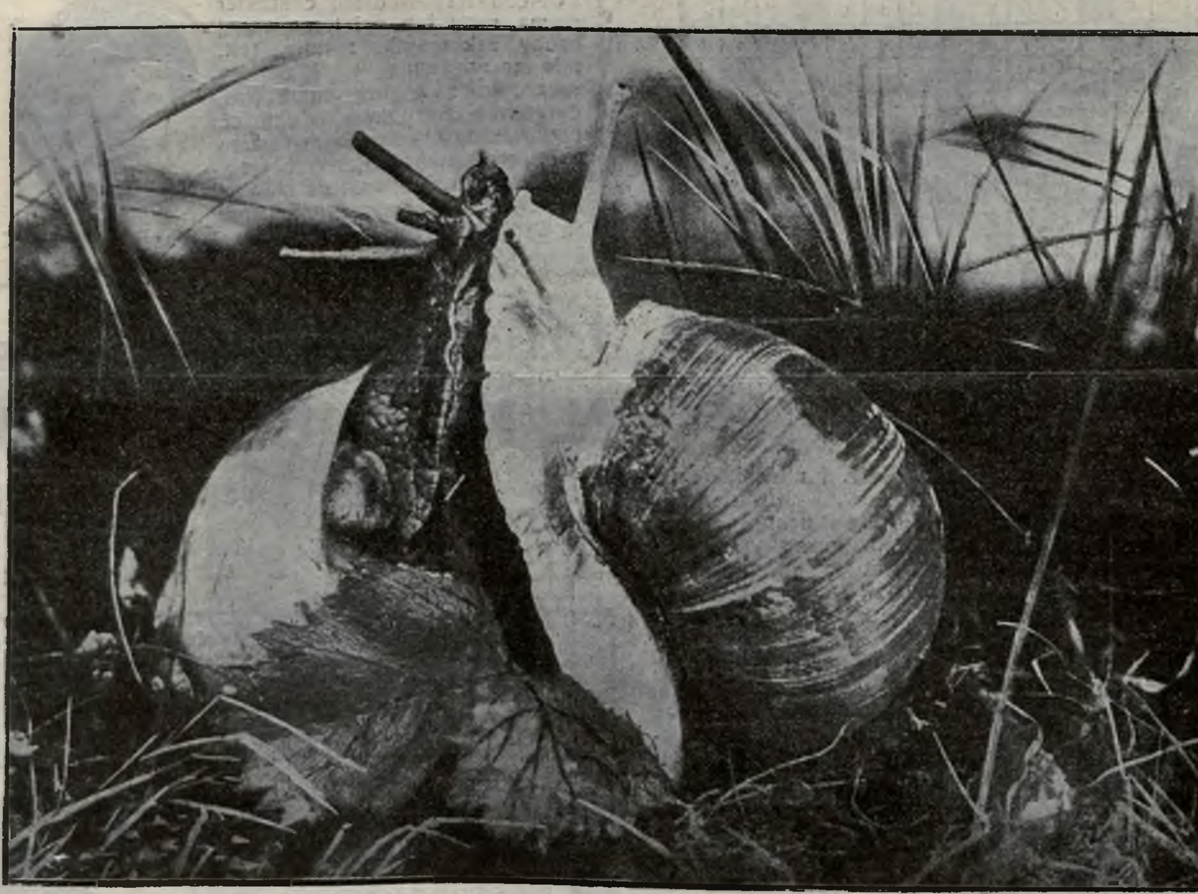
Głośną była swego czasu sprawa masowego mordercy Haarmanna z Hannoweru, który został wraz ze swym wspólnikiem Gransem skazany na śmierć. Onegdaj został Haarmann stracony w więzieniu sądowem w Hannowerze. Kiedy Haarmanna zawiadomiono o tem, że stracenie odbędzie się nazajutrz, zażądał księdza. Noc przebył morderca stosunkowo spokojnie. Kilka minut przed szóstą wyprowadzono go z celi. Na podwórzu więziennem wzniesiona była gilotyna. Haarmann robił podczas przygotowań do stracenia wrażenie spokojne i skupione. Prokurator jeszcze raz przeczytał wyrok, skazujący go na śmierć, poczem Haarmann po krótkim namyśle wyrzekł na zapytanie, czy ma coś do powiedzenia następujące słowa: „Nic więcej, jak tylko: odpokutowuję za swoje winy". Wówczas pochwycili go pomocnicy kata i wciągnęli na rusztowanie, kat pociągnął eletryczny guziczek, który spowodał spadek noża. Szerokim łukiem stoczyła się głowa Haarmanna na ziemię.

Po stwierdzeniu przez lekarza sądowego śmierci, trupa odtransportowano, a miejsce pogrzebania trzymane jest w tajemnicy. Cała egzekucja trwała kilka minut. Dopiero w czasie przedpołudnia dowiedziała się ludność Hannoweru o dokonanem straceniu. Ponieważ oczekiwano rewizji procesu w związku z listem, który Haarmann wystosował do ojca Gransa, nagłe stracenie było dla wszystkich niespodzianką.

Ilustracja nasza przedstawia masowego mordercę Haarmanna (z lewej) i Gransa (z prawej). Co do Gransa wyrok śmierci został zniesiony i zarządzoną została ponowna rozprawa.

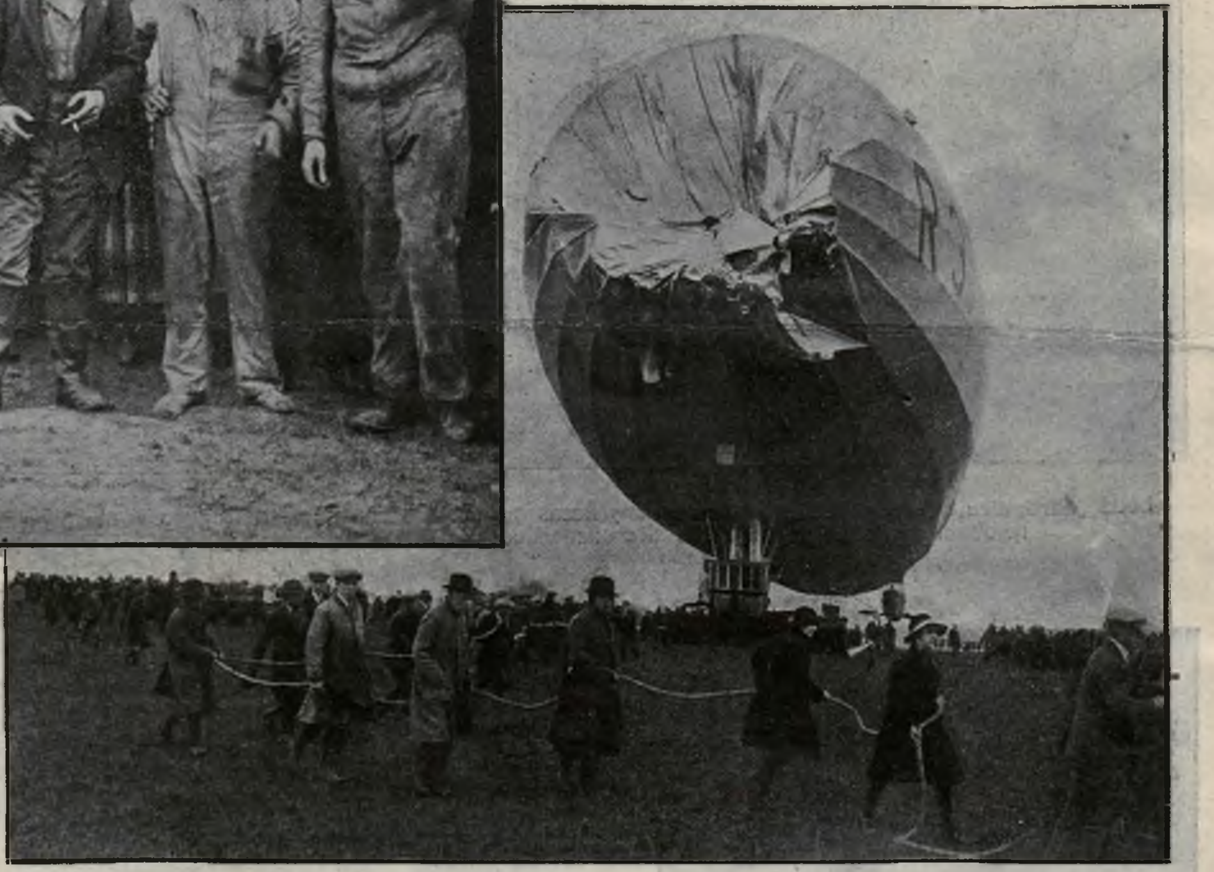


Cudowne dziecko Na miano to zasługuje w całej pełni 9-letnia śpiewaczka koloraturowa, węgierka Illy Marcus-Szoyer, której produkcje na estradzie koncertowej wywołują ogólny podziw.



Z ciekawych studjów natury: Parą ślimaków w czułem tete-á-tete.





Katastrofa angielskiego olbrzyma powietrznego.

W czasie ostatnich burz w Anglii silny wicher zerwał z Kotwicy w porcie lotniczym w Norfolk największy angielski statek powietrzny „R 33“. Statek, któremu groziło zupełne rozbicie poszybował w kierunku morza północnego Po nadludzkich wysiłkach udało się po 36 godzinach garstce dzielnych awiatorów z porucznikiem Kingiem komendantem statku na czele skierować okręt powietrzny, którego przedni kadłub był zgruchotany skierować do portu w Norfolk. Ilustracja u dóry przedstawia załogę statku powietrznego która przez 3 dni bohatersko zmagała się z przewagą żywiołu. Poczuwszy ziemię pod swemi stopami wygłodniali i zziębnięci żeglarze powietrzni sięgnęli przedewszystkiem po... papierosa. Na ilustracji dolnej widzimy farmerów z Norfolk z rodzinami pomagającemi chętnie w ściąganiu olbrzyma powietrznego do portu.

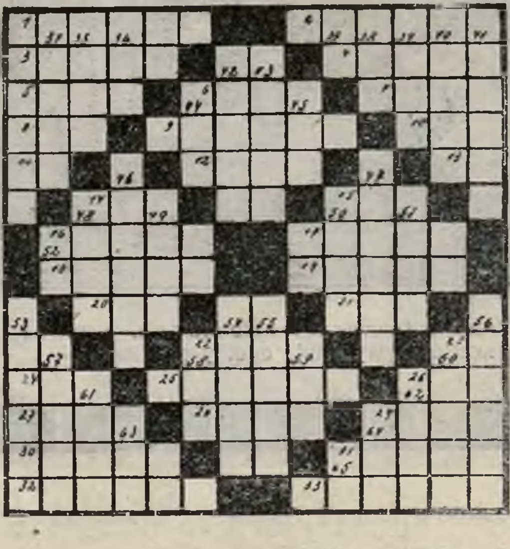
Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka Nr. 4.

ułożył: A. Rusinko Stanisławów.



W pole kwadratu wpisać jedną literę ażeby powstało 65 wyrazów mieszczącemi się w kwadracie wyraz kończy się między czarnem kwadratami a czarną grubą linją Wyrazy od 1 do 33 czytane są poziomo (od lewej ku prawej), wyrazy od 34 do 65 czytane są pionowo (z góry na dół).

Wyrazy czytane poziomo
(od lewej ku prawej)

1 Palto w gwarze ludowej, 2 Słynny kanał, 3 Kochanek, 4 Zły duch po łacinie, 5 Płyn mineralny, 6 Nakrycie, 7 Miara ziemi na wsi, 8 Okres czasu, 9 Inaczej ludy, 10 Imię znanej diwy filmowej, 11 Zaimek osobowy, 12 Miara wagi (fonetycznie), 13 Miara powierzchni, 14 Miejsce życia pozagrobowego, 14 Okres czasu, 16 Imię męskie, 17 Ryba, 18 Zawiadomienie Straży Pożar. o pożarze, 19 Przymiotnik, 20 Rodzaj papugi, 21 Imię żeńskie zdrob. 22 Obszar ziemi nie zamieszkały, 23 Zaimek, 24 Skrót wojskowy „mobilizacja“, 25 Okręt, 26 Część ubioru wojskowego, 27 Plon roślinny, 28 Rzeka w Rosji, 29 Zwierzę morskie, 30 Część składowa powozu, 31 Miasto w Małopolsce, 32 Drzewo, 33 Przetwórnia drzewa.

Wyrazy czytane pionowo
(z góry na dół)

1 Wehtekól, 34 Zalecanie się, 35 Pokrycie dachowe, 36 Zaimek, 37 Karta, 38 Zaimek osobowy liczby mnogiej, 39 Jednostka składu chemicznego, 40 Imię żeńskie, 41 Rzeka w Syberji, 42 Imię męskie, 43 Część składowa koła 44 Wykonawca wyroku, 45 Zdrobniałe imię żeńskie, 46 Miasto w Rosji, 47 Inaczej pouczenie, 48 Orna ziemia, 49 Gatunek pszenicy, 50 Należytość spłacana w terminach, 51 Pokuta za przewinienie, 42 Egipski bożek światła, 53 Gospodarska część budynku, 54 Określenie sportowe, 55 Minerał, 56 Sławny artysta malarz, 57 Przekop zdrobniale, 58 Liczebnik 3-ci przypadek, 59 Słynny art. filmowy (fonetych), 60 Naczynie kuchenne, 61 Nie obuta, 62 Cel dla okrętów, 63 Słynny podróżnik do bieguna, 64 Inaczej ogrodzenie kamienne, 65 Zaimek.

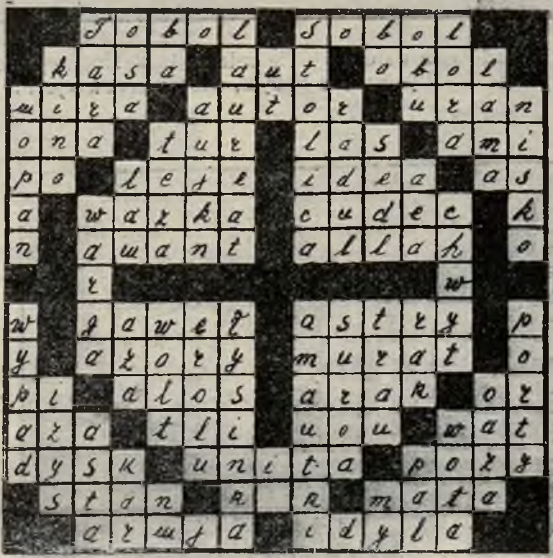
Termin rozwiązania upływa z dniem 9 maja 1925 r. Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy“.

Za rozwiązanie krzyżówki nr. 4. zamieszczonej w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody, 2 najnowsze książki beletrystyczne.

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżykowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

Rozwiązania krzyżówki Nr. 1 z Nr. 11.



Dobre rozwiązania krzyżówki Nr. 1 nadesłali: Dr. M. Górka Kraków, Ks, J. Welc Kraków, A Rusinko Stanisławów, F. Kuc Kołomyja, T. Karp Suchu, Cz. Kozłowski Warszawa, Dorota Herbsmanówna Warszawa, A. Borodin Poznań, J. Żukowska Kraków, Czaplicka Kowel, K. Jakubowski Stanisławów, S Münz Tarnów, Z. Wykus Praga, J. Korytowski Katowice, T. Engel (junior) Gdańsk, W. Pierzeniski Lwów, S. Nikla Kraków, S. Litwiniszyn Lublin, K. Kol.nkiewicz Wilno, J. Tenerowicz Łódź, Z. Kosiński Kamieniec, I. Bielecki Tarnów, M. Krzyżanowski Cieszyn, R. Biesiąkiewicz Lwów, A. Zięba Mysłowice, A Wojtowicz Zebrzydowice, L. Pisarski Wiedeń, Z. Potocki Dęblin, W. Gołębiowski Łódź, W. Świderski Kraków, Z. Laskowski Lwów, K. Twaróg Częstochowa A. Leszczzńs.i Lublin, Cz. Rylski Wiedeń, W. Bergman Zakopane J. Ran cki B rysław, Dr Krasnowski Warszawa, K Sp rling Łódź, St. Zabierowski Tarnopol, J. Półchłopek Sandomierz, A. Strzałkowski Wilno.

Nagrodę przez losowanie otrzymali: T. Karp Sucha, T. Bielecki Tarnów, J. Tenerowicz Łódź.

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane“ pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).